Rok II. Katowice, Niedziela, dnia 10-go Maja 1903 r. Nr. 106

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.

Prenumerata na poczcie i u kolporterów ℳ. 1,30 kwartalnie, z odnoszeniem do domu ℳ. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.

Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
11-go Maja: Mamerta bisk. — 12-go: Neryusza, Pankracego.	godz. 4 minut 16.	godz. 7 minut 37.	11-go Maja: Ludowita. — 12-go: Wszemiła.

Wiec wyborczy w Gliwicach,

zapowiedziany na niedzielę,

nie odbędzie się.

Potęga ducha i siła jedności.

Każdy człowiek, każdy związek społeczny, każdy naród ma prawo żyć i rozwijać się. Prawu temu nie powinien nikt się sprzeciwiać, a tem mniej je niweczyć i niszczyć. Rozum nasz z jednej a wiara św. nasza z drugiej strony uczą nas, że prawami temi obdarzyła nas natura, zależna tak samo jak ludzkość i wszystko, co na ziemi i w świecie istnieje, od woli Boga. Dla tego powiadamy, że prawo narodów do samodzielnego życia i rozwijania się ma swe źródło w Bogu, jako Stwórcy wszystkich rzeczy.

Gdyby świat nie był zły, lecz żył według zasady: nie czyń bliźniemu, co tobie nie miło! nie prześladowałyby jedne narody drugich i nie byłoby państw takich, jakie dziś rządzą społeczeństwem ludzkiem. Niestety kierownicy dzisiejszych państw wychodzą z założenia, że tak ludzie pojedyńczy jak całe narody po to tylko istnieją na świecie, aby państwa rozwijały się do niebywałej potęgi kosztem ludzi i narodów. Dla tego rządy dziś mało co czynią dla swych poddanych, a tem więcej żądają od nich ofiar; poddani w czasach dzisiejszych mają trzy obowiązki: Podatki płacić, w wojsku służyć i milczeć. Prawa ich polegają zaś na tem, że nie wolno się wzajemnie napadać i ograbiać, chociaż ludzie i bez podobnych państw takichby zbrodni społecznych nie popełniali.

Z tem wszystkiem nie byłaby jeszcze bieda społeczna tak wielką, gdyby państwa obchodziły się z wszystkiemi im poddanemi ludami i narodami równomiernie. Niestety państwa w swej zarozumiałości posunęły się tak daleko, że upośledzają jeden naród, jednę rasę na koszt drugiej, tak że jeden naród jest panem a drugi jego sługą.

W tem strasznem położeniu znajdujemy się my Polacy. Stworzeni tak samo na podobieństwo Boga jak Niemcy lub Moskale, musimy dziś wysługiwać się obcym narodom, których państwowe rządy nam nakazują, abyśmy wyrzekli się swej narodowości i stosownie do tego, czy należymy do państwa niemieckiego czy rosyjskiego, stali sie Niemcami lub Moskalami. Te wymagania niemieckie i rosyjskie stoją w rażącem przeciwieństwie do porządku, jaki zaprowadził nasz Stwórca i Bóg. Kto się sprzeciwia porządkowi Boskiemu, tego nie należy słuchać, bo wola Pana Boga przedewszystkiem. Pismo św. wprawdzie powiada, żebyśmy byli poddanymi wszelkiej władzy, ale nie mniej wzywa rządy, aby swym poddanym wymierzały sprawiedliwość. Kto dopuszcza się czynu niesprawiedliwego, ten popełnia grzech, czyny i rozkazy grzeszne zaś nie zobowięzują nikogo do posłuszeństwa. Na tem opiera się nauka Kościoła o oporze poddanych przeciwko władzy świeckiej.

Jeżeli rządy zaborcze każą nam wyrzec się swej narodowości, mamy nie tylko prawo ale i obowiązek nie słuchać rządów, lecz uporczywie trzymać się swej polskiej narodowości, bo narodowość pochodzi od Boga, a Bóg jest panem ludzi i świata, a nie czasem rząd prusko-niemiecki lub rosyjski.

Ponieważ dziś te dwa rządy zaborcze wytężają swe siły, aby zniweczyć naród polski, dla tego i my Polacy musimy dołożyć wszystkich sił, aby zachować swą narodowość.

Naród polski jest niezmiernie nieszczęśliwy. Sześć set lat minęło, jak polski lud śląski dostał się pod jarzmo Niemców austryackich a potem pod rządy Prusaków; przeszło wiek upłynął, jak trzy państwa sąsiednie: Prusy, Rosya i Austrya podstępem podzieliły się Królestwem polskiem. Odtąd cały naród polski jęczy w niewoli politycznej. Gdy mu zanadto dokuczano, zrywał pęta niewoli, ale po krwawych wysiłkach musiał uledz przemocy fizycznej. Opatrzność nie pozwoliła narodowi polskiemu wydostać się z politycznej niewoli. Te klęski jednak nie upoważniają nas do zrzeczenia się naszej odrębności narodowej.

O jej zachowanie i rozwinięcie powinniśmy bezustannie walczyć. O to zaś, czy i kiedy odzyskamy wolność polityczną, nie trzeba nam się troszczyć, bo Pan Bóg da nam ją, jeżeli na nią zasłużymy. Zadaniem naszem na dziś jest, abyśmy walczyli nie z mieczem lub kosą w ręku o wolność polityczną, ale potęgą ducha o naszą niezależność, o naszą samodzielność narodową. Duch jest rzeczą nieuchwytną, ducha nie można zastrzelić lub zasztyletować, słowem: ducha nie można zabić siłą fizyczną, cielesną. Walczmy więc za pomocą ducha, ducha narodowego i rozwijajmy jego siły, bo w sile ducha leży potęga, potęga której nie zgniotą ni miecze ni kule armatnie.

Potęga ducha rośnie w miarę rozwoju oświaty. Im kto bardziej uczony, wykształcony, tem większą jest jego potęga ducha. Dla tego starajmy się każdy, aby nabyć jak najwięcej oświaty, jak najwięcej światła. Zapalajmy siebie wzajemnie do kształcenia się, bo dopiero wtenczas będziemy mogli powiedzieć o sobie, że my Polacy jesteśmy narodem samodzielnym, jeżeli każdy z nas wyrobi w sobie ducha niezależnego od nikogo prócz Boga, a równocześnie przyjdzie do przekonania, że i on jest cząstką narodu polskiego, że i on winien pracować i dokładać sił, aby rozwinąć duchową potęgę narodu naszego do najwyższego stopnia.

Z ostatnich słów wynika, że chcąc zachować swą niezawisłość narodową, każdy Polak winien szukać wśród swych braci zwolenników dla naszej świętej sprawy. Musimy nad tem pracować, abyśmy wszystkich braci Polaków, którzy jeszcze chodzą w ciemnościach ducha, pozyskali dla siebie i zespolili wszystkich w jeden łańcuch jedności narodowej.

Gdy dojdziemy do tego stopnia rozwoju samodzielności narodowej, ustąpią przed nami dzisiejsze potęgi państwowe i przyznają nam prawa, należące nam się z prawa natury i przykazań Boskich.

Niech rządy zaborcze ćwiczą swe milionowe armie w używaniu bagnetów i broni palnej, my ćwiczmy każdy swego ducha, aby się nauczył być samodzielnym, a wybije godzina, w której Stwórca nasz zawoła: Dziś staliście się godnymi lepszego bytu na świecie. Obok pracy nad sobą i bliźniemi prośmy naszego Boga i Ojca, aby jak najrychlej zjawiło się na ziemi Jego królestwo, którem jest Sprawiedliwość i Pokój.

Aby wywalczyć sprawiedliwość i mieć pokój, trzeba zwalczać niesprawiedliwość; to mając na myśli nie zważajmy na nikogo, lecz idźmy raz obraną drogą, a zwyciężymy, choćbyśmy mieli piętrzące się góry niesprawiedliwości do usunięcia.

„Katolików“ Królik na rożnie.

Dajczkatolicy z okręgu wyborczego bytomsko-tarnogórskiego zabierają się na dobre do tego, aby upiec i zjeść jeszcze przed wyborami p. Królika, »Katolikowego« kandydata na posła.

»Koenigshütter Tageblatt« donosi, że w ubiegłym tygodniu odbyło się w Królewskiej Hucie zebranie mężów zaufania stronnictwa centrowego, zwołane przez centrowca dr. Paczka, Na tem zebraniu powzięto uchwałę, aby wystosować do centrowego komitetu okręgowego prośbę z żądaniem, żeby komitet skreślił z listy p. Królika, jako kandydata centrowego, a w jego miejsce zamianował innego kandydata, Niemca. Prośbę tę podpisali wszyscy uczestnicy zebrania, poczem ją odesłano do komitetu. Dalej dowiaduje się ta gazeta, że komitet centrowy uczyni zadość żądaniom dajczkatolików, że w najbliższym czasie centrowcy postawią niemieckiego kandydata.

Tej ostatniej wiadomości zaprzecza centrowa »Volksstimme«, wychodząca w Gliwicach. Zresztą mniejsza o to, czy centrowcy skreślą p. Królika urzędowo z listy kandydatów czy nie. Na p. Królika i tak ani jeden dajczkatolik nie będzie głosował. Świadczy o tem zebranie w Tarnowskich Górach, które przed kilku tygodniami z ks. Kokotem na czele oświadczyło się przeciw p. Królikowi, a obecnie zebranie w Król. Hucie. Jeżeli więc p. Królik nie zrzeknie się dobrowolnie kandydatury, głosować na niego będą tylko czytelnicy »Katolika«, a więc lud polski, który winien głosować na polskiego kandydata.

Niemcy katolicy pójdą tedy osobno, »Katolik« także, jako polski centrowiec, osobno, a zwolennicy Towarzystwa Wyborczego i gazet polskich narodowych również osobno. Rozdwojenie tedy będzie tylko w obozie polskim, i to jedynie dla uporu »Katolika«, który nie chce się pozbyć cienia swej niezawisłości od Niemców katolików, boć kandydatury p. Królika nie można inną zaszczycić nazwą.

Pół roku więzienia

podyktowała dziś izba karna w Bytomiu redaktorowi naszemu panu Henrykowi Ciemiędze za obrazę ks. Matuli w Bełku i tyleż panu Tomaszowi Kowalczykowi, zatrudnionemu w ekspedycyi pisma naszego, za rozszerzanie odnośnego numeru »Górnoślązaka«. Pomimo, że dowiedziawszy się o niesłuszności uczynionych ks. M. zarzutów, umieściliśmy sprostowanie i chcieliśmy dalsze dać mu zadosyćuczynienie, ksiądz Matula oświadczył stanowczo, że on chce tego, aby wyżej wymienieni panowie zostali ukarani (!) i stawił też odnośny wniosek do prokuratoryi.

Bliższe szczegóły podamy jutro.

Polska.

Zabór austryacki.

Przesilenie namiestnikowskie.

Dziś przed południem rozeszła się wieść we Lwowie, jakoby zupełnie pewna, iż od hr. Andrzeja Potockiego z Wiednia nadszedł telegram, że zmuszony został przyjąć godność namiestnika. Sprawa następcy jego na stanowisko marszałka kraju nie jest jeszcze rozstrzygniętą.

Zabór rosyjski.

Aresztowania w Warszawie.

Jeden z większych przemysłowców berneńskich, mający stosunki handlowe z Królestwem, otrzymał wczoraj — jak donosi »Zeit« — doniesienie z Warszawy, że dnia 3 maja aresztowano tam 400 osób i odstawiono je do cytadeli warszawskiej.

Okrucieństwo.

Z Rypina piszą do »Kuryera Warszawskiego« (nr. 123): »Do majątku Słoszewy, położonego w Prusach, nad granicą, stanowiącego własność b. rotmistrza wojska pruskiego, Weisaermela, przybył na robotę od nas, nieznany dotąd z nazwiska człowiek, pochodzący podobno z powiatu rypińskiego. Człowiekowi temu dano jakąś robotę w podwórzu, której wykonać nie potrafił. Wtedy rządzca majątku Słoszewy, Ludwik Bade, przy pomocy swoich trzech parobków, zbił do krwi robotnika. Karę atoli nie na tem ograniczył Bade. Postanowił wygnać z kraju bojaźni Bożej i dobrych obyczajów robotnika polskiego. Aby urzeczywistnić swoje zakusy, Bade przy pomocy trzech parobków przyprowadził w dniu 27 kwietnia w południe pobitego i okrwawionego robotnika nad pograniczną rzekę Drwęcę i rozkazał mu przepłynąć wpław rzekę. Gdy pobity robotnik z płaczem prosił o miłosierdzie, tłomacząc się, że pływać nie umie, rządzca Bade zawołał pracujących z naszej strony na tratwie robotników, ażeby przewieźli na swoją stronę delikwenta. Gdy jednak stojący na posterunku żołnierz straży pogranicznej nie zezwolił na przejazd tratwy na stronę pruską, Bade, chcąc wykonać zamiar wyrzucenia nienawistnego robotnika polskiego, zmusił go groźbą do rozebrania się i wejścia do wody. Brzeg w owem miejscu był spadzisty i rzeka bardzo głęboka, tak że człowiek ten natychmiast zaczął tonąć. Cztery razy wydobywał się na powierzchnię wody, wreszcie utonął w nurtach Drwęcy. Z jednej strony przypatrywali się temu wstrętnemu widowikowi: Ludwik Bade i trzej jego parobcy, z naszej zaś strony ludzie, pracujący przy tratwie, i właściciel majątku Bolesławice pan Mazowiecki stali niestety bezradni, bo nie mając pod ręką łodzi, nie mogli dać ratunku tonącemu. Stojący na posterunku żołnierz kordonu Ławy zaalarmował swojego dowódcę, porucznika Knoringa, który przybył zaraz na miejsce. Wszelkie jednak środki w celu choćby odszukania ciała topielca, były bezskuteczne... Śledztwo w tej sprawie prowadzi naczelnik straży ziemskiej, podpułkownik Alfiorow«.

Kupujmy u swoich!

Wiadomości ze świata.

Zaproszenie Sienkiewicza na Liban.

Mustafer-Czajkowski basza, najstarszy syn Sadyka baszy, autora »Kirdżalego« i »Wernyhory«, jeden z nielicznych dygnitarzy tureckich wyznania katolickiego, otrzymał przed kilku miesiącami gubernatorstwo Libanu, o czem doniósł nam swego czasu nasz zwolennik i korespondent ze stolicy Turcyi Konstantynopola. Biorąc asumpt z tej nominacyi, która daje mu możność ułatwienia podróży po tej górzystej, a niezbyt bezpiecznej dla turystów prowincyi, Mustafer-Czajkowski basza przesłał w tych dniach Sienkiewiczowi zaproszenie do zwiedzenia Libanu. W liście swym, pisanym po polsku, zachęca »znakomitego rodaka, którego dziełom tak wiele zawdzięcza« do odbycia tej podróży dla poznania krainy, która w dziejach ludzkości tak ważne zajmowała miejsce i którą zwiedzało już kilku sławnych i pisarzy.

Z skandalów dworskich.

W sprawie procesu hr. Lonyay przeprzeciw swemu ojcu, królówi belgijskiemu, donoszą: Hr. Lonyay twierdzi, że wspólność majątkowa po śmierci jej matki, królowej Henryki, ustała, a to dlatego, że przy zawieraniu układu małżeńskiego w r. 1853, nie był obecny notaryusz państwowy. Podług bowiem prawa belgijskiego i francuskiego, mianowicie według kodeksu napoleońskiego, jeżeli przy układzie małżeńskim nie jest obecny notaryusz państwowy, wówczas po śmierci jednego z małżonków ustaje wspólność majątkowa i majątek w połowie przechodzi na dziedziców małżonka pozostałego przy życiu, w połowie zaś na dziedziców małżonka zmarłego. Hr. Lonyay wezwała na naradę najznakomitszych adwokatów francuskich i belgijskich i dopiero po wydaniu opinii przez nich, wytoczy ojcu swemu formalny proces.

Polityka celna Rosyi.

Na zgromadzeniu wielkich przemysłowców rosyjskich zabrał głos minister skarbu Witte i oświadczył się w swej mowie za cłem ochronnem w Rosyi. Minister Witte uważa cło chronne jako niezbędny środek do poparcia przemysłu rosyjskiego.

Walka kulturna we Francyi.

Wczoraj o godzinie 4 rano wydalono przemocą Kapucynów z klasztoru w miejscowości Bastia na wyspie Korsyce. O godzinie 2 w nocy obsaczono klasztor wojskiem, ponieważ obawiano się demonstracyi ze względu na okoliczność, iż kilkutysięczny tłum ludu, sympatyzujący widocznie z mnichami, zebrał się około klasztoru. Mnisi na wezwanie opuszczenia klasztoru oświadczyli, że ustąpią telko przemocy. O godz. 4 rano poczęło wojsko szturmować bramę klasztoru, która wnet została wywaloną. Zastano mnichów modlących się w kaplicy. Wypędzono ich stamtąd i zaprowadzono przed sędziego śledczego. Środki zarządzone przez rząd wzbudzają oburzenie w całej ludności i stają się powodem hałaśliwych demonstracyj.

Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu.

Dnia 3 maja odbyła się w Paryżu inauguracya Muzeum Adama Mickiewicza. Syn poety p. Władysław Mickiewicz gromadził przez lat kilkadziesiąt wszelkie pamiątki, autografy, książki, pisma, artykuły i ryciny, mające związek z życiem lub twórczością ojca. Utworzony w ten sposób zbiór wspaniały, do którego włączone zostały liczne pamiątki rodzinne, przechowywany był długo w prywatnem mieszkaniu kolekcyonisty, nie był przeto dostępny dla ogółu i trudny był do konserwowania. Gdy komitet budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie przesłał synowi wieszcza remanent funduszów ogólnych, z wyraźną wskazówką, iż przeznaczone być mają »na konserwowanie zbiorów po Ojcu«, p. Władysław powziął myśl oddania tych zbiorów na użytek publiczny. Jako delegat »Stacyi naukowej polskiej« wszedł w porozumienie z Akademią umiejętności i za jej zgodą dobudował wygodną, piękną salę przy istniejącej od r. 1834 Bibliotece polskiej w Paryżu i założył w niej Muzeum A. Mickiewicza. Zbiór przedstawia olbrzymią wartość dla badacza całej epoki romantyzmu naszego, umieszczono w nim bowiem także bardzo znaczną ilość prac, dotyczących Słowackiego, Krasińskiego, Zaleskiego, Gaszyńskiego i innych, którzy mieli pośrednie lub bezpośrednie stosunki z Mickiewiczem. Są tam między innemi wycinki z czasopism i dzienników francuskich, wyławiane przez dziesiątki lat, a stanowiące zbiór jedyny w swoim rodzaju. Katalog zbiorów, doskonale sporządzony, wykonał p. Władysław Mickiewicz przy pomocy swej córki. Braknie w Muzeum tylko wielu druków i artykułów ogłoszonych w Królestwie Polskiem.

Rewolucya na Bałkanach.

Skutkiem zajść w Salonice, Ueskübie i Monastyrze, oraz innych miastach macedońskich uwięziono wielu Bułgarów, między innymi Tonczewa, sekretarza bułgarskiego biskupa. W Konstantynopolu znów uwięziono licznych bogatych kupców, których uwolnienia obecnie domaga się Bułgarya. Rozpuszczone po Macedonii pogłoski o mobilazyci trzech austrowęgierskich korpusów, ich marszu na N Bazar, o wylądowaniu wojsk w Salonice i zwołaniu konferencyi celem rozstrzygnięcia sprawy macedońskiej, wszystkie te pogłoski pochodzą od agentów, którzy w ten sposób starają się podburzyć masy ciemnej ludności.

Z innej strony słychać, że rewolucyjne komitety są niezadowolone, iż tylu obcych poddanych straciło życie w ostatnich zajściach, jak n. p. także podczas wybuchu dynamitu na francuskim okręcie »Guadalquivir«, ponieważ przez to ruch macedoński straci przychylne usposobienie francuskiej prasy i opinii publicznej. Kierownicy komitetu zamierzają więc działalność swą na pewien czas ograniczyć i dopiero w sierpniu napowrót rozpocząć.

Po miastach Serbii krąży pogłoska, że każdy prawie z członków band bułgarskich nosi przy sobie jednę lub dwie bomby dynamitowe, ludzie zaś Sarafowa mają przy sobie nawet po 3 do 4 bomb. Głównym wytwórcą tych bomb i najgłówniejszym organizatorem powstania, ma być mąż zaufania Sarafowa, niejaki Jerzy Delka.

Berlińskim dziennikom donoszą z Konstantynopola, że miasta Drakowa, Nowy Bazar i inne, mają być zupełnie odcięte przez Albańczyków od komunikacyi zewnątrz. W kołach urzędowych sądzą, że w miastach tych zgromadzone są wielkie masy Albańczyków, którzy przygotowują się do wyprawy wojennej.

Koło miejscowości Gabrowo odbyła się utarczka między 2-ma bandami powstańców bułgarskich a wojskiem tureckiem. Jak donoszą, w utarczce tej dowodził oddziałem tureckim oficer niemiecki. Bułgarzy zostali pobici.

Słychać, że sułtan wskutek zajść w Salonice osobiście apelował do ks. Ferdynanda bułgarskiego, aby energicznej niż dotąd wystąpił przeciwko komitetom macedońskim, których agitacyi ogniskiem bezwarunkowo zdaje się być Bułgarya.

Katastrofa kolejowa.

Z Detroit w stanie Michigan donoszą do pism niemieckich: 1500 Polaków z Teledo (Ohio), odbywających wycieczkę, czekało tu onegdaj na pociąg powrotny. ponieważ nie ma wcale dworca, więc zbity tłum stał na torze kolejowym. Nagle w środek thumu wpadł pociąg ekspresowy. Siedm osób zostało zabitych, trzydzieści odniosło ciężkie rany.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Tutejszy kupiec Sachs, który za nierzetelne bankructwo odsiaduje obecnie półroczną karę więzienną, stawał we wtorek przed bytomską izbą karną za zniszczenie aktów sądowych, które woźny sądowy swego czasu przez omyłkę przyniósł do niego zamiast do zawiadowcy masy konkursowej. Sachs kazał akta te żonie i służącej spalić w piecu kuchennym. Sąd obszedł się z nim dość łagodnie, gdyż skazał go tylko za »uszkodzenie obcej własności« na 4 miesiące więzienia.

— Członek redakcyi »Górnoślązaka«, były referendaryusz, p. Franciszek Karas, znany z głośnego procesu akademików w Poznaniu, zdał wczoraj w czwartek egzamin na doktora obojga praw na uniwersytecie w Rostocku.

— Równoczesne pobieranie wsparcia choroby i myta za pracę jest dozwolonem, jeżeli zarobek ten od przeciętnego zarobku dziennego bez porównania jest mniejszy. Tak na przykład szewc, pracujący w fabryce a pobierający dla niezdolności do pracy wsparcie choroby, może jednakowoż raz poraz wykonywać w domu mniejsze prace szewskie bez narażenia się na utratę wsparcia, gdyż uważa go się tylko za niezdolnego do ciężkiej i ciągłej pracy fabrycznej, nie zaś do przejściowej i dowolnej pracy domowej.

Siemianowice. Straszne nieszczęście odniósł na kopalni »Georg« górnik Paweł Czekan, któremu przy rozstrzelaniu węgli nabój wystrzelił prosto w twarz i zupełnie ją poszarpał, tak że prawdopodobnie postrada wzrok.

Chorzów. Przed kilku dniami przejechał tutaj wóz dominialny chłopca robotnika Konieczki. Chłopiec ten tak się tym wypadkiem przestraszył, że stracił słuch i mowę.

Król. Huta. Wiele trudności i niedogodności powoduje tutaj środkowa część ulicy następcy tronu, gdzie regulacya ulicy po kanalizacyi bardzo powoli postępuje naprzód. Pełno dziur i zagłębień na ulicy, z których ciężko naładowane wozy z trudnością się tylko mogą wydobyć, przyczem naturalnie nie obywa się bez nielitościwego obchodzenia się z końmi. Czas byłby, aby przeszkody te wreszcie usunięto.

— We wtorek po południu spadła z drugiego piętra pewnego domu doniczka z kwiatami na przechodzącą ulicą jakąś panią, która odniosła znaczne okaleczenia na ramieniu i nodze, tak że musiała zawezwać pomocy lekarskiej. — Zwraca się uwagę na to, że bez ogrodzenia ochronnego nie wolno za oknem ustawiać doniczek z kwiatami, gdyż łatwo może je wiatr zrzucić i spowodować wypadek, za który potem właściciel musi odpowiadać.

Bytom. Przy pracach kanalizacyjnych na ulicy dworcowej natrafiono na znaczną ilość mniejszych i większych kamieni polnych oraz na pokład z kołków drzewianych. Pochodzi to stąd, że dawnemi czasy, gdy na miejscu dzisiejszej ulicy dworcowej prowadziła droga wiejska do Szombierk, po jednej stronie znajdował się głęboki rów, a ponieważ woda z tego rowu często zalewała drogę, zamieniając ją w nieprzebyte bagno, więc ówcześni mieszkańcy Bytomia użyli kamieni i kołków drzewianych do wybrukowania tych miejsc. Drzewo znaleziono szczelnie poukładane obok siebie w kilku warstwach, jedna na drugiej. Podobne bruki z kołków drzewianych urządzano podobno dość często z powodu obfitości drzewa.

Brzezinka. Fabrykant wody selterskiej Bednorz z Mysłowic poniósł nieszczęście podczas jazdy wozem, z którego spadł, a koła przeszły mu wzdłuż przez całe ciało. B. prócz innych ciężkich obrażeń złamał obojczyk tak nieszczęśliwie, że wątpią o jego życiu.

Chropaczów. W środę wieczorem schwycono i aresztowano jednego ze złodziei, którzy u kupca Schirokauera ukradli 70,000 m.; aresztowany jest ro-

---

ZDRAJCA.

5) (Ciąg dalszy).

Robotnikom Matysowi, Ptokowi i Karkoszowi wytoczono procos. Urzędnik policyjny donieść musiał o zajścu całem sądowi, w którym złożył sprawozdanie i zarazem oprócz wielu innych podał jako głównego świadka Vogela. Sam Vogel z początku się wahał, czy ma również zrobić doniesienie, bo przecież chodziło o jego ojca. Gdy się atoli dowiedział, że musi figurować jako świadek, postanowił pójść dalej i ze świadka przejść do roli oskarzyciela, podając, że zaburzenie wywołane zostało wpływym kierowników gazety bytomskiej, którzy zgromadzeniu przewodniczyli. Tymczasem skargę Vogela odrzucono. Musiał się zadowolić rolą świadka. Był to dlań cios, gdyż dotąd go prawie nigdy nie powoływano do sądu; zadowalano się jego doniesieniami. Vogel się przekonał, że Niemcy go nie potrzebują; owszem że jemu samemu może grozić katastrofa za wszystkie sprawki. Przekonawszy się, że jest w niełasce, zamierzył chwycić się ostatecznego środka: napaść bez miłosierdzia jako naoczny świadek nietylko na Matysa, ale i na swojego własnego ojca.

Gdy tedy w sądzie przyszła kolej na świadectwo Vogla, kazano mu powtórzyć treść mowy Matysa i Karkosza. Vogel jednak na mowie Karkosza nie był. Powtórzył tylko mowę Matysa dosłownie po polsku i po niemiecku z taką dokładnością, że zaraz było widać, iż nie poraz pierwszy pośredniczy ów człowiek pomiędzy sądem i oskarzonymi. Poczem zapytano się Vogla, czy chce świadczyć przeciw swojemu ojcu. A gdy ów odrzekł hardo że chce, po słuchaczach przebiegł dreszcz i pomruk obrzydzenia. Tu i owdzie wydobyło się słowo; łotr. Lecz sąd już miał dosyć poszlak zebranych na starego Ptoka, więc Vogelowi nie pozwolono świadczyć. Sprawa toczyła się dalej już tylko pomiędzy członkami samego sądu.

Ale tymczasem pomiędzy oskarżonym ojcem i chcącym świadczyć synem działo się coś nadzwyczajnego. Gdy Vogel wypowiedział słowo: — »chcę«, uczuł, że nietylko oczy całej sali są na niego zwrócono, ale i druzgoczący wzrok ojca. Mimowoli popatrzył na ojca, i na ów widok nogi się pod nim ugięły. Ojciec stał wyprostowany, z głową białym włosem pokrytą, i z surowością sędziego mierzył syna i promieniem oka wydobywał na jaw wszystkie jego szelmostwa. Vogelowi zdawało się, że ojciec nietylko wszystko widzi, co w sercu syna jest zapisane, ale że go zarazem przepala wzrokiem i ubezwładnia. A ojciec wciąż stał z wlepionemi weń oczyma, milczący jak karząca sprawiedliwość i zemsta, i powoli podniósł w górę rękę prawą z wystającymi trzema palcami, jakby był chciał powiedzieć, że syna wzywa na sąd Boży. Pod synem zachwiały się nogi. Pod potęgą tego wzroku i ruchu ojca, pod siłą pogardy, którą słuchacze objawiali szeptem, usuwał się Vogel na ławę, dopóki jakby zmiażdżony nie usiadł na niej bezwładny.

A sprawa toczyła się wciąż dalej. W końcu wydano wyrok. Za zohydzanie urządzeń państwowych oraz za podburzanie ludności skazano Matysa na cztery miesiące, Ptoka na trzy, Karkosza na dwa miesiące więzienia.

O ile Vogel w sali sądowej myślał, że strop sali wali się na niego i grzebie go w gruzach, o tyle teraz błądząc jak potępieniec po pustych zaukach i wądołach wśród deszczu i błota, wzywał, by się ziemia pod nim otworzyła i pochłonęła go.

I nie tyle goniły za nim te słowa robotników przed gmachem sądowym: Ojcobójco, na szubinicę! ile raczej ten niemiłosierny i miażdżący wzrok ojca skazanego. Czuł, że ów wzrok potępia go za wszystkie zbrodnie popełnione i skazuje go na śmierć. Nie wiedział co począć; ale uświadamiał jeszcze tyle, że ów wyrok śmierci musi być wykonany. Błądząc, spostrzegał, że idzie na śmierć.

Już była ciemna noc, gdy Vogel obłąkany wrócił do swojego mieszkania. Przebiegł schody jak złodziei i pozamykał szczelnie drzwi i okno. Przez dwa dni nie wyszedł.

Ale na trzeci dzień zjawił się przed jego mieszkaniem urzędnik policyjny. Nie mógł wejść, bo Vogel był zamknięty na klucz. Dopiero wezwawszy prawa na pomoc, ujrzał urzędnik wysuniętą rudą głowę Vogela odchylającego trochę drzwi.

— Ojciec Pana wczoraj umarł — zauważył po niemiecku urzędnik — znaleziono go nieżywego w kotle fabrycznym, który miał czyścić.

— Umarł — powtórzył jak echo Vogel bez zdziwienia w głosie, bez smutku, bez życia.

— Jutro będzie pogrzeb — dodał urzędnik — Nie jest wykluczony wypadek nieszczęśliwy, ale nie jest też wykluczone samobójstwo; bo maska i wąż, którym do kotła świeże powietrze dochodzi, były od ust ojca oderwane.

(Dokończenie nastąpi).

botnikiem i nazywa się Fromm. Znaleziono u niego 1200 m., zagipsowane w figurze świętej, a za 50 m. kupił już sobie był strzelbę (teszyng). Aresztowany wypierał się zawzięcie winy, lecz zdradził go jeden z kamratów, którego przedtem namawiał do współudziału w kradzieży.

Zabrze. Nagłą śmierć znalazł w środę rano mistrz stolarski Knappe w chwili, gdy ubierał się, aby iść na termin sądowy, gdzie miał stawać jako główny obciążający świadek w pewnym procesie. Spadł on nagle z krzesła na podłogę i zmarł w tej chwili rażony paraliżem.

— Środowy targ tutejszy był znów bardzo ożywiony. Spędzono wielką ilość bydła, na które byli też dostateczni kupcy. Zamiejscowi handlarze wysłali kilka wagonów bydła do Księstwa Poznańskiego.

Zaborze. Jak każdy obchodzi swój dzień urodzin lub dzień imienin, tak też każdy Polak powinien pamiętać na dzień trzecigo Mają, który nam Polakom nigdy nie powinien wyjść z pamięci; w tym dniu nadała Polska swemu ludowi konstytucyę. Konstytucya trzeciego maja jest najważniejszem i ostatniem dziełem, które wyszło z pod panowania Polski. Dlatego dzień trzeciego maja powinień święcić każdy Polak. Smutno wyglądało w tym dniu w naszej parafii, bo u nas mało kto wiedział, jaką pamiątkę trzeci maj nam niesie. Wszystkiemu winien »Katolik«. Na zapytanie pewnego abonenta »Katolika«, który go czyta przez 10 lat, jak uczcił wyżej wymieniony dzień, dostałem taką odpowiedć: »Ja nic niewiem, »Katolik« nic nie pisał«. Inny tak się wyraził: »Ten dzień święcą socyaldemokraci.« Dlaczego »Katolik« nie pouczył swych czytelników, jak to uczynił »Górnoślązak« i »Głos Sląski«? Przecież »Katolik« chce być polskiem pismem, było to zatem jego świętym obowiązkiem jako polskiego pisma. Zapewnie czytelnicy »Górnoślązaka« się tak nie wyrazili, jak czytelnicy »Katolika«. Myślałem, że to tylko w sprawie wyborów »Katolik« taki oziębły. Nie dziwię się już »Gazecie Katolickiej« z Królewskiej Huty, bo ona stoi na nimieckiem fundamencie. *Były katolikowiec.*

Gliwice. Nieprzyjemny wypadek zdarzył się pewnemu malarzowi, pracującemu przy kamienicy kupca Schlesingera przy ul. klasztornej. Znajdował on się na drabce, a nad nim wisiał uwiązany garnek z farbą, który naraz się urwał i usadził się malarzowi na głowie jak kapelusz, z pod którego strumieniem spływała mu po twarzy farba, z czego też nie mało naszydzili przechodnie.

— Śląska izba rolnicza naznaczyła na 11 czerwca jarmark na źrebce, który się odbędzie w Gliwicach.

Karchowice. Tutejszy amtowy ogłasza w kozielskim orędowniku powiatowym, że drogę z Karchowic do Urbanowic na czas nieograniczony zamknięto dla ruchu publicznego z powodu budowy szosy.

Pyskowice. Z powodu złego ustawienia zwrotnicy wykoleiła się ranżerująca lokomotywa na tutejszym dworcu. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Łony pod Miasteczkiem. We wtorek po południu spaliła się tutaj u właściciela Teofila Lasczoka stodoła, napełniona słomą. Dzięki tylko temu, że nie było wiatru, i że straż pożarna z Sośnicowic już 15 minut po wybuchu ognia była na miejscu, pożar nie przybrał większych rozmiarów. Pożar wzniecił podobno jakiś chłopiec, który bawił się zapałkami pod wrotami stodoły. Szkody spowodowane przez pożar, pokryte zostaną przez zabezpieczenie.

Sośnicowice (Miasteczko). Straszny wypadek zdarzył się tutaj w kuźni kołodzieja Czecha, gdzie znany z gwałtowności i zawadyactwa i w owej chwili pijany kowal Kunert ostrzył siekierę, przyczem sprzeciwiało mu się dwuch uczni rzeźnickich. Doprowadziło to wreszcie Kunerta do takiej złości, że z siekierą pogonił za nimi, lecz chłopacy uciekli. Na nieszczęście w tej chwili właśnie wchodził do kuźni z jakiemś zamówieniem kupiec Kentnowski, a Kunert nie namyślając się, uderzył go z taką siłą siekierą w głowę, że zalany krwią upadł bez przytomności na ziemię, a rozszalały Kunert rzucił się jeszcze na leżącego, i z trudnością tylko zdołali go ludzie oderwać od swej ofiary. Szczęście tylko, że zraniony nie otrzymał uderzenia ostrzem siekiery, gdyż byłby na miejscu postradał życie, jakkolwiek i tak już przywołany lekarz uważa stan rannego za bardzo poważny. Kunert już kilkakrotnie przedtem karany był za gwałtowność, tak że teraz spotka go tem surowsza kara.

Wola, powiat pszczyński. Wioska nasza położona jest tuż prawie przy granicy galicyjskiej, i to w takim kącie, że jak przyjdzie trochę deszczu, to ruszyć się nie można prawie w żadną stronę, gdyż tylko jedna pozostaje nam wolna droga. Tak też w tym kąciku spokojnie sobie siedzą i gospodarują nasi obywatele, o nic się więcej nie troszcząc, to też oświata u nas wiele pozostawia jeszcze do życzenia.

Wygląda prawie tak, jak gdyby nikt się o nas nie troszczył, i nam to wcale nie było potrzebnem. A jednak mamy tutaj dwu panów, — obaj w służbie kościelnej, — którzy się bardzo nami opiekują i chcieliby, abyśmy także, tak jak oni, tak bardzo kochali niemieckich centrowców i tego polskiego centrowca w Bytomiu.

Jeden z nich, p. J. J., przechodząc wioską, zauważył trzech młodych ludzi, czytających jakieś pismo, więc zaraz się spytał, co czytają. Odpowiedzieli mu, że odezwę Tow. Wyborczego, zaczął więc wygadywać na pana Kowalczyka i na »Górnoślązaka«, wykrzykując, że póki on będzie we wsi, to taki Kowalczyk nie zostanie posłem, a przytem używał takich brutalnych wyrazów, że wolę ich tutaj nie powtarzać. Owi trzej młodzi ludzie, zachowali zimną krew i aby nie wszczynać kłótni, spokojnie poszli sobie dalej i opowiedzieli mi całe zajście.

Pan J. J. grubo się pomylił, jeśli sądzi, że swoim występem osięgnął pożądany cel. Przedewszystkiem zły sposób wybrał ten pan »podpieralski« centrowców niemieckich, gdyż wyzywaniem brutalnem chyba niczego nie dokaże, i mógł też to, gdyby był trochę bystry, wyczytać z pogardliwego milczenia owych trzech młodych ludzi. A już wprost śmieszne jest, że robi się takim mądralą, któryby panu Kowalczykowi udzielać chciał nauki. Są tutaj ludzie, którzy znają pana Kowalczyka, albo też bardzo dużo dobrego o nim słyszeli, więc mamy do niego zaufanie, bo on nasz pszczyński rodak, i mamy też zaufanie do Towarzystwa Wyborczego i wdzięczni mu jesteśmy za to, że nam właśnie pana Kowalczyka poleciło jako kandydata na posła do parlamentu.

Mamy zaufanie do Towarzystwa Wyborczego, które dla dobra biednego ludu polskiego podjęło się tak ciężkiej walki i chętnie ponosi wszelkie trudy a nawet nieprzyjemności, byle tylko pomódz sprawie ludu polskiego do zwycięztwa. Więc bracia pokażmy się godnymi tych zabiegów. Kochani obywatele naszej wioski, pozbądźcie się wreszcie waszej dziwnej gnuśności i obojętności, przecież to o was samych chodzi. Skarżycie się ciągle na biedę i wzmagające się ciągle ciężary, a gdzież nasi obrońcy centrowi? — Nic sobie z was nie robią, byle sami tylko byli w łaskach rządu. Więc połóżmy wreszcie koniec ich nieszczęsnemu panowaniu na naszej polskiej ziemi i wyślijmy do Berlina dzielnych Polaków, poleconych nam przez Tow. Wyborcze, a ci się nami szczerze zaopiekują, gdyż mają serce czułe — bo polskie.

Przyjaciel ludu.

Polska Cerkiew. U nas w niedzielę 3 maja rozdawano przed kościołem odezwy Polskiego Towarzystwa Wyborczego. Przynajmniej nasz ludek dowiedział się, kogo ma wybierać na posła. Kochani bracia! Trzymajmy się mocno Polskiego Towarzystwa wyborczego na Sląsk, »Straży nad Odrą« i »Górnoślązaka, nie słuchajcie na zbałamuconych, że Towarzystwo Wyborcze, »Straż« i »Górnoślązak« są socyalistami, nie wierzcie takim ludziom, bo oni biedacy, nie wiedzą co czynią. Weźcie z całą ufnością »Straż« lub »Górnoślązaka« do ręki, przeczytajcie te pisma bez uprzedzenia, a przekonacie się, że one są na wskroś katolickiemi. Jedyny ich błąd jest ten, że są równocześnie także pismami polskiemi, i że bronią z całą stanowczością biednych i uciśnionych. Czyż się godzi podnieść kamień na takich przyjaciół naszych? Bracia; pamiętajcie że nawet Chrystus Pan nie dogodził ludziom, bo go ukrzyżowali. Bierzcie stąd przykład dla siebie: Kto najlepszy, tego najwięcej szarpią. — W wyborach będziemy wszyscy głosowali na p. Hanslika, nie na ks. Glowatzky'ego, bo p. Hanslik to katolik i Polak, a ks. Glowatzky wprawdzie także katolik, ale równocześnie i Niemiec a wiecie dobrze, że koszula jest bliższa ciału, że swój winien wspierać swego.

Wy zwolennicy »Katolika«, którzy to mówicie, że »Górnoślązak« i »Straż« są gazetami socyalistycznemi, nie bądźcie tak skąpymi i zaabonujcie sobie te gazety a dowiecie się najlepiej prawdy.

Przy rozdawaniu odezw nie było to na rękę niektórym przychlebcom centrowym, a najbardziej pewnemu fabrykantowi masła, który namawiał ludzi, aby odezwy niszczyli. Panicz ten chodzi od chałupy do chałupy i wygaduje niestwórzone rzeczy na »Górnoślązaka« i jego redaktorów.

(Serdeczne dzięki za korespondencyę. Ów panicz-gaduła niech się lepiej stara o masło, aby mu się nie zepsuło i niech będzie na przyszłość ostrożniejszy, bo moglibyśmy mu dobrze podmaślić, żeby się zaraz przylepił. Gdzie, zapewne się sam domyśli. — Redakcya.)

Głogówek. Za skuteczne nauczanie języka niemieckiego, a szczególnie za uczenie *niemieckich pieśni kościelnych* otrzymali nauczyciele Sarnos z Twardawy i Stoklosa z Muchowa każdy po 60 m. od rejencyi opolskiej. — Kultura zapłaca!...

Opole. Przed tutajszą izbą karną rozgrywał się we wtorek proces w sprawie zamordowania nauczycielki Anny Bartsch przy zakładzie dla idyotów w Leśnicy przez wychowańca tegoż zakładu 17-letniego Pawła Szolca, o czem swego czasu pisaliśmy. Prukurator wniósł o najwyżej dozwoloną karę 15 lat więzienia, lecz sąd uchwalił poddać oskarżonego badaniu w zakładzie dla obłąkanych na przeciąg 6 tygodni.

Prusy Zachodnie.

Wejherowo. W ostatnim czasie została fabryka cygar p. Pokory przez wybudowanie jeszcze jednego gmachu fabrycznego i zaprowadzenie różnych maszyn jako też czterokonnego motoru do pędzenia takowych, znacznie powiększoną.

Pan Pokora kupił blisko swej fabryki kawał pięknie nad szosą leżącej ziemi i tam buduje 4 duże budynki po 10 mieszkań dla swych robotników, ażeby oprócz innych dobrych urządzeń fabrycznych mieli także wygodne i zdrowe pomieszkanie.

Z dalszych stron.

Związek towarzystw polsko-katolickich robotników w Niemczech nadsyła nam następującą odezwę:

Jak szanownym rodakom już może wiadomo, z łona Tow. Robotniczych w Berlinie i okolicy, a mianowicie przez dobrze myślących Polaków, został założony »Związek Towarzystw polsko-katol. Robotników«. Dzisiaj, szanowni rodacy, obwieszczamy Wam niektóre definitywne uchwały, które zapadły na nadzwyczajnem walnem zebraniu dnia 19 kwietnia. Ze względu na to, że nowo utworzony Związek ograniczał swoją działalność tylko na prowincyę brandenburską, uniemożliwiał przystęp Tow. zgłaszającym się z poza obrębu brandenburskiego. Paragraf 4 został o tyle zmieniony, że Związek przyjmuje wszystkie Tow. bez różnicy tytułu, jeżeli są polskie i katolickie. Działalność związku rozciąga się obecnie na całe Niemcy. Wstępne, jak dotychczas, od każdego członka wynosi 50 fen., miesięczna składka zaś 10 fen. Korzyści stąd wypływające są: po półrocznem należeniu do związku wypłaca się w razie śmierci 30 mk., po roku 60 mk., żonie zaś 30 m.

Sanowni Rodacy, otóż została założona instytucya, do której wszyscy garnąć się powinniśmy. Nie rozdrabiać się na drobne siły, lecz wszyscy w jedno ogniwo się wiązać. Im większa ilość, tem większa siła. Mamy Związek polski, który daje korzyści te same, jakie dają Związki niemieckie. Zatem świętym obowiązkiem naszym jest popierać instytucyę i z niej korzystać.

Szanowne Towarzystwa chcące zasięgnąć zliższej informacyi, tudzież otrzymać odbitkę ustaw, uprasza się o nadesłanie 20 fen. w znaczkach pocztowych. Listy jako i inne korespodencye uprasza się adresować do przewodnicącego p. Blocha w Berlinie, przy Barnim-Str. Nr. 11. *Zarząd.*

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Zarząd Związku Bytomskiego wzajemnej pomocy

założył dla wygody swych członków dwie nowe kancelarye a to **dla Gliwic i okolicy** w Gliwicach przy ul. Cmentarnej w domu p. Schalschy.

Kancelarya będzie otwarta w dni targowe od 8 do 12 przed poł.

Zaś dla **Rybnika i okolicy** w Rybniku przy ul. Polnej w mieszkaniu p. Wieczorka. Kancelarya otwarta w każdą środę przed poł.

Uprasza się członków, aby z tego nowego urządzenia licznie korzystali, gdyż jeżeli zachodzić będzie potrzeba, urządzi Zarząd Związku w obu tych miejscowościach kancelarye na stałe.

Ostatnie wiadomości.

Dymisya pruskiego ministra wojny.

Berlin. Minister wojny, Gossler, otrzymał trzymiesięczny urlop. Sądzą powszechnie, że więcej nie wróci na swoje stanowisko. Od dawna już zapowiadano dymisyę Gosslera.

Zaręczyny carewicza.

Paryż. »Revue Russe« donosi, że rosyjski następca tronu Wks. Michał ma się w najbliższym czasie zaręczyć z córką ks. Connaught.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż. Wczoraj przed sądem policyjnym odbyła się rozprawa przeciw 17 Kapucynom, oskarżonym o naruszenie ustawy o kongregacyach. Z wyjątkiem jednego, wszyscy zasądzeni zostali na grzywnę po 25 franków. Po ogłoszeniu wyroku publiczność licznie bardzo zebrana w sali wołała: Niech żyje wolność! niech żyją Kapucyni! — na co Kapucyni odpowiadali okrzykiem: Niech żyje republika! Przed budynkiem sądowym zebrały się wielkie tłumy, które urządziły gorącą owacyę na cześć Kapucynów. Owacya ta wywołała kontrdemonstracyę, zwłaszcza ze strony studentów, którzy wołali: precz z sutaną! niech żyje republika! Między studentami a tłumem przyszło do starć, wezwana policya zaprowadziła porządek.

Delegat prez. Roosevelta u papieża.

Rzym. Papież przyjął na audyencyi zakonnika Jana Baptystę, który z polecenia ks. kardynała, arcybiskupa z Baltimore, złożył Ojcu św. imieniem prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta życzenia z okazyi jubileuszu, oraz podarunek, składający się z 10-tomowego dzieła, zawierającego wszystkie orędzia i listy prezydentów Stanów Zjednoczonych od r. 1797 do 1889. Dzieło to zaopatrzone jest w dedykacyę z własnoręcznym podpisem prezydenta Roosevelta.

Na cele wyborcze złożyli: Na podróż posłowi naszemu p. dr-wi Stęślickiemu do Berlina posyłają wiarusi Waligóra i spółka z Szarleja 5,50. Z Gotartowic: F. T. 0,60, W. P. 0,55, R. G. 0,50, J. S. 0,25, J. S. 0,50, J. S. 0,30, J. B. 0,50, Fr. M. 0,50, z Ligockiejkuźni R. T. 0,50, H. K. 0,50, L. F, 0,30, z Równia: P. S. 0,50, P. K. 0,50, P. S. 0,30, z Wygody: P. M. 0,30, z Boguszowic F. M. 0,50, z Sczejkowic P. F. 0,25 z dopiskiem: czeladnicy i uczniowie z kuźni G. składają panu Kowalczykowi na młot i kowadło parlamentarne z Łabęt A. M. 0,20, F. P. 2,00, I. K. z Bogucic z dopiskiem: niech żyje p. Korfanty. Z wycieczki do Markowych Łąk u źródła kilku różków z Miasteczka złożyło 1,50 z dopiskiem: niech żyje nasz kandydat p. dr. Stęślicki.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 7 maja. (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	15,70	15,20	14,40
Pszenica żółta	15,60	15,10	14,30
Zyto	13,00	12,60	12,20
Jęczmień	14,20	13,30	11,80
Owies	13,50	13,00	12,50
Groch »Viktoria«	19,50	17,50	15,50
Groch	17,50	15,80	14,00

Za ogłoszenia i reklamy redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

„Wyjątkowa oferta“

Chcę każdego przekonać

o dobroci mych tanich i lubianych wyrobów, dla tego polecam do łask. spróbowania następującą kolekcyę:

100 Universal Nr. 73	0,90 mk.
100 Havanillos Nr. 13 B.	1,— „
100 Cyg. Krakowskich Nr. 5	1,80 „
100 Adres	1,30 „
100 Reklamo	1,60 „
100 różnych dobrych cygar i papierosów incl. porto	2,10 „
w sumie	8,70 mk.

Ażeby te próby każdy jaknajtaniej odebrał, więc przesyłam wymienionych **600 cygar pp.** bez żadnego znacznego zysku za tylko 7 marek przez zaliczkę i dołączam piękny zbiór najużywańszych piosenek na pamiątkę darmo. Proszę z tej okazyi korzystać i łaskawie zamówić u

P. Pokora, fabryka cygar, Wejherowo
(Neustadt WPr.) No. 371 B.

Swój do swego!

Wszelkie roboty budowlane,
kompletne urządzenia
restauracyjne i sklepowe

wykonuje po cenach przystępnych

Walenty Wawrzyniak,
mistrz stolarski
w Bytomiu, ulica Dworcowa nr. 36.

Ekstrakty punczowe
własnej fabrykacyi

1 orygin. flaszka Reichla Esencyi Punczowej i ¾ do 1 litra wyskoku winnego (Spiritus Vini) podług przepisu wydaje

2 litry najlepszego ekstr. puncz.,

który, dodawszy ⅓ do ⅔ gorącej wody, zaraz pić można. **Bardzo smaczny i dobry.**

Nie udanie się wykluczone. Nic łatwiejszego.

Na składzie:

Ananasowy, Cesarski, „Schlummer“, Szwedzki, Punczowy i Grokowy ekstrakt fl. 75 fen., Burgundski i Düsseldorfski puncz 90 fen., Royal fl. 1 m.

za każde 2 litry ekstraktu punczowego.

Więcej niż dwu i trzykrotna oszczędność.

Słynne oryg. esencye Reichla marka „Lichtherz“

do szybkiej i łatwej **własnej fabrykacyi koniaku, rumu, araku i wszystkich prawdziwych likierów.**

Przeszło 200 gatunków. Tylko w oryg. flaszk. z przep. użycia na ca. 2½ litra 40, 50, 60, 75 fen. podług gatunku.

Próba przekonywa.

— Destylacya w domu darmo. —

Otto Reichel, największa spec. fabr. Niemiec **BERLIN SO. 33.**

Składy w całych Niemczech. Gdzie dostać nie można, wysyłka wprost z fabryki.

Należy żądać wyraźnie **Reichla esencyi** z marką **Lichtherz** i nie przyjmować naśladownictw.

Nabyć można: w **Katowicach**: u **E. Schulza** hurt. i detal., ulica Grundmanna 3; **Emila Hellera**, ul. Frydrykowska; **E. Ponfary** hurt. i det., ul. Sachsa, narożnik placu Blüchera. **W Załężu**: u **Romana Plitta.**

Wyśmienite papierosy

fabryki

Wichrowski & Swięcicki w Poznaniu

● z rosyjsko-hercegowińskiej mięszanki ●

polecają po cenie detalicznej i hurtownej

Postrach & Ska., Katowice,
Post-Str. 10.

Jeneralna agentura i główny skład na Górny Śląsk.

Simon'a proszek do tuczenia świń



równocześnie **środek zapobiegawczy** przeciw **wszystkim chorobom świń**, nabyć można w paczkach po **50 fen.** wprost z fabryki **Hermana Simona w Gliwicach** i w następujących składach: J. Kallus, Racibórz; Józef Koller, Sędzice; Jan Michnik, Sławencice; I. Himmel, Baworów; Józef Frystacki, Pszczyna; J. Popp, Błażejowice; I. Proske, Rybnik; Bruno Bothe, Koźle; S. Berliner, Bytom; A. Idźkowski, Król. Huta; J. Steiner, Orzesze; J. Nieradzik, Mikołów; A. Kreemer, Lubliniec; aptek. Karol Geissler, Rydułtowy; C. Skwara, Suchopsina; Karol Jaeger, Głupczyce; Apteka pod orłem, Król. Huta; Następca F. A. Lokotscha, Ruda.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

David Markus, Katowice

tylko rynek, narożnik ulicy zamkowej (Schlossstr.)

Specyalny dom garderoby dla mężczyzn i dla dzieci.

Po skończonym przebudowaniu moich lokali polecam wielki wybór **wszelkich w zakres mego interesu wchodzących artykułów po zadziwiająco tanich cenach.**

Osobny oddział na garderobę męzką podług miary

pód kierownictwem tylko najlepszych sił.



Najlepszy, najtańszy i niefałszowany

koniak, rum, wódkę lub likier

może sobie każdy sam przyrządzić przez **mięszankę wyskoku winnego, wody i ekstraktu** przy użyciu jedynie prawdziwego słynnego na cały świat

oryginalnego ekstraktu Noa'go.

Cena za butelkę ekstraktu, starczącego na 2½ litra likieru gotowego **25, 35, 40, 50, 75 fen.** i t. d. Drogocenną książkę z receptami objętości 114 stronic pod tyt.: **„Destylacya, winnica, gorzelnia w gospodarstwie domowem“** nabyć można za darmo w składach lub u wynalazcy i fabrykanta. Adres: ***Max Noa, Berlin N. 65,*** Reinickendorferstr. 47 G.

W składach: **w Król. Hucie: u Feliksa Pikulika, Aug. Zawiszy; w Chorzowie: u Feliksa Pikulika; w Zabrzu: u A. Hawliczka; w Laurahucie: u Hermana Kalusa.**

Do pierwszej komunii św.

nadeszły świeżo:

Czarne i białe materye na suknie metr pocz. od 60 fen.
Batyst biały w najśliczniejszych wzorach „ „ „ 48 „
Szale i chusty białe z tkanemi kwiatami pocz. od 1,95 mk.
Damasty w najozdobniejszych deseniach wąskie i szerokie.

Oprócz tego stale w wielkim wyborze:

Materye na suknie kolorowe, podwójna szerokość, metr po 42, 70, 88, 95, 115 fen. **Płótna na poszwy** po każdej cenie. **Wielkie chusty do okrycia** w najnowszych wzorach. **Białe i kolorowe chusty pluszowe** od 1,85 mk. **Świeże jedwabie na zapaski i suknie.**

Wielki wybór

spodników, koszul, pończoch, szkarpet, guzików, bortów, gorsetów, kamizelków, koszul z przodkami, krawatów, flaneli, kołdrów, derków na konie, obrusów, kołdrów na łóżka, derków do podróży.

Jak zawsze otrzyma każdy odbiorca przy zakupnie od 10 marek albo materyi na bluzkę lub też na zapaskę darmo.

Emanuel Warzecha, Katowice, Rynek 5.

Kupujcie i wspierajcie waszych rodaków!

Budowniczy

Kaźmierz Lierseh w Bytomiu

na G. Sl., ul. Klukowicka 10
wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:
szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.

Podejmuję się

zupełnego wykończenia budowli,

a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.

Ceny bardzo umiarkowane.



Tanie czeskie pierze

10 funtów: świeżo ... mk. 8.—, ... 10.—, białe z ... darte m, 15.—, ... jak śnieg kwapiata darte ... 25.—, 30.—.

Wysyłka przez zaliczkę franko. wolne od cła. Zamiana lub zwrot dozwolony jest za wynagrodzeniem kosztów przesyłki.

Benedikt Sachsel, Lobes 370,
poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.

Fizykalnie dyetycznie

Zakład leczniczy i klinika na nerwy

Bytom G.-Ś. Nr. telefonu 1089.

Metoda leczenia wodą i światłem, leczenie elektrycznością, masaż, wibracya i t. d. dla cierpień nerwowych i reumatycznych, leczenia dla utycia słabych i schudnięcia otyłych, odzwyczajenia od alkoholu i morfiny.

Objaśnienia darmo. ***Dr. Hayn,*** lekarz na nerwy.

Najtańsze obuwie

jest w składzie obuwia u

Miodownika

Katowice,
ul. Grundmanna 30
naprzeciw Fuchsa.

Dla przystępujących do pierwszej komunii św. ceny tańsze.

Do pierwszej komunii św.

poleca

obuwie dla chłopców i dziewcząt

w wielkim wyborze

Lud. Jadowski,
Katowice, Holtzestr. 2.

Wprost z fabryki:

rowery „Kometa“



są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1886 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancyą.

Płaszcze na koła	po 4,70 mk.
Węże	„ 3,30 „
Całkowite przyrządy	15,— „

z gwarancyą.

Ilustrow. katalogi bezpł. i franko.

Kometwerke, Act.-Ges., Drezno (Dresden) 196.

Fabryka rowerów i przyrządów. Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezpośredn.

Wiele pieniędzy zaoszczędzi

każdy kto tylko wprost z fabryki zukupuje. Mam we **Wrocławiu własną fabrykę** i sprzedaję:

Najładniejsze ubrania męskie **10 mk. 75 fen.**
ubrania dla dzieci, spodnie męskie **2 mk. 75 fen.**

dobre materye! — robota elegancka!

●●● ubrania podług miary **24—30 mk.** ●●●

S. Stark, Katowice,
naroż. rynku i ul. Aug. Schneidera, obok cukierni Danzigera.

Najlepsze

holenderskie cygara

dostarcza w cząstkowej przesyłce

EDUARD HUF I AMSTERDAM

franko, wolne od cła, wprost do domu przy najmniejszym odbiorze 300 sztuk na raz, po 65, 70, 90, 100, 125 m. za tysiąc. Nieograniczony wybór w gatunkach! — Próby w skrzynkach po 100 sztuk w rozmaitych gatunkach za doliczeniem 80 fen. nadpłaty tylko za zaliczką.

Prawdz. imp. ruskie **papierosy**

ręcznej roboty za tysiąc od 16 do 40 mk. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycyi »Górnoślązaka« pod lit. **S. F. 50.**

Posz. się agenta do sprzed. pierwszorz. cygar w wynagr. ewent. 250 mk. miesięcznie.
Jürgensen & Co., Hamburg.

Jedyny polski zakład

dentystyczny

Królewska Huta,
ul. Cesarzewicza 15 (Kronprinzenstrasse)

N. Morkowski,
leczy, plombuje, wprawia i wrywa zęby bez bólu.



Urania najlepsza marka dobroć i ceny bez konkurencyi.

Poszukuje się odsprzedających.
Płaszcze „Pneumatik“ pod gwarancyą pocz. od 5 mk. Węże do powietrza od 3,50 mk.

Urania, fabryka welocyp., Cottbus.

Starym i młodym mężczyznom poleca się nowo wydane w powiększonym nakładzie dzieło radcy medycynalnego dra Müllera o

rozdrażnionym nerwowym i seksualnym systemie

jako też o jego prędkiem radykalnem leczeniu.

Przesyłka za nadesłaniem 1 mk. w znaczkach pocztowych.

Curt Röber, Brunświk,
(Braunschweig).

Woltera uznane znakomite **karmelki piersiowe, na kaszel i żołądkowe** do nabycia w Żernikach u Marcelego Jarosza.

Polecam mój w rozliczne narzędzia zaopatrzony

warsztat ślusarski.

Wykonuję wszelkie w zakres **ślusarstwa** wchodzące prace.

Jan Czyrski,
Katowice, ul. Beaty nr. 45.



Dom murowany

o 3 pomieszkaniach i z jedną morgą pola jest z wolnej ręki do sprzedania.

Franciszek Machuletz.
Sośnica (Sosnitza b. Zabrze).

W Niemieckich Piekarach jest

sklep

z całym urządzeniem i

piekarnia

mająca dwa piece **do wynajęcia.** Ewentualnie jest cały dom do sprzedania, który ma mieszkań dla 20 komorników i piękny kawałek ziemi na urządzenie ogrodu.

Stefan Danisz.

Mam do sprzedania

Gospodarstwo

z żywym i martwym inwentarzem, obejmujące 33 jutrzyn gruntu, w tem 1½ jutrzyn lasu a około 6 jutrzyn łąk.

Józef Gomola
Żytna w pow. rybnickim
poczta Markowice.

BACZNOSC!

Mam

walkownię

co tylko 1 metr miejsca zajmie i

fortepian

mało używany, **bardzo tanio** do sprzedania.

Piotr Dymarczyk,
Niem. Piekary, ul. Kalwaryjska.

Koło

mało używane jest tanio do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli

Wacław Lipiński
w Małej Dąbrówce
lub ekspedycya »Górnoślązaka«.

Uczeń

porządnych rodziców może się zaraz do mnie zgłosić.

Franciszek Muschiol,
golarz
w Józefowcu p. Katowicami.

Makulatura jest do nabycia w ekspedycyi »Górnoślązaka«.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.